

Informator

ISSN 2082-7601

KONTAKT Z CZYTELNIKAMI: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



Nowa komenda w Gołdapi uroczyście otwarta

Policjanci z Gołdapi mają nową siedzibę i nowy sztandar

"Zależy nam, aby policjanci pełnili służbę w godnych warunkach. Takich, jak w tej jednostce" - powiedział wiceminister MSWiA Jarosław Zieliński podczas uroczystości otwarcia nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji Gołdapi oraz nadania jej sztandaru.

17 października 2016 roku w Gołdapi odbyła się uroczystość nadania sztandaru Komendzie Powiatowej Policji oraz oficjalnego otwarcia jej siedziby.

- Chcę pogratulować Komendzie Policji w Gołdapi tego sztandaru. Sztandar to ważny znak, ważny symbol. Sztandar ma istotne znaczenie w życiu naszym i poszczególnych instytucji. Sztandar to świętość" - powiedział wiceminister podczas uroczystości.

Szef gołdapskich policjantów insp. Robert Marciniak jest bardzo zadowolony z warunków, w jakich pełnią służbę podlegli mu policjanci i pracownicy cywilni. Powiedział, że jest to jedna z najnowocześniejszych siedzib Policji w Polsce.

Wcześniej policjanci pracowali w obiekcie wybudowanym przed II wojną światową. Jego powierzchnia użytkowa wynosiła zaledwie 700 m². Budynek nie spełniał również standardów obowiązujących w obiektach służbowych Policji. Nowa siedziba mieści się przy ul. Mazurskiej. Działkę na której zbudowano komendę pozyskano dzięki pomocy Gminy Gołdap.

Powierzchnia użytkowa nowej komendy wynosi ponad 2 tys. m², czyli prawie trzy razy więcej niż w poprzedniej siedzibie. Wraz z budynkiem biurowym wybudowano m.in.: budynek garażowy, kojce dla psów wraz z budynkiem obsługi. Obiekt spełnia obowiązujące standardy i wytyczne w zakresie budownictwa służbowego Policji.

W komendzie pełni służbę ponad 60 policjantów i pracowników cywilnych.

Koszt inwestycji -ponad 12 mln złotych- został pokryty ze środków budżetowych.



Podczas uroczystego otwarcia Komendy Powiatowej Policji w Gołdapi wiceminister Jarosław Zieliński podkreślił, że kwestie związane z uposażeniem funkcjonariuszy i warunkami, w których pełnią służbę są traktowane przez MSWiA priorytetowo. – „Dlatego powstał Program Modernizacji Służb Mundurowych, który poprawi skuteczność i sprawność wszystkich służb MSWiA.

Program zakłada wymianę zużytego, przestarzałego sprzętu i uzbrojenia, zakup wyposażenia osobistego i ochronnego dla funkcjonariuszy, rozbudowę i modernizację infrastruktury oraz wzrost wynagrodzeń” – powiedział wiceszef MSWiA.

Służby podległe MSWiA w 2017 r. otrzymają na ten cel blisko 1,4 miliarda zł. Z całej kwoty około 610 mln zł zostanie przeznaczonych na podwyżki dla około 150 tys. funkcjonariuszy oraz około 30 tys. pracowników cywilnych Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu. Od 1 stycznia 2017 r. pensje funkcjonariuszy wzrosną o 253 zł, a pracowników służb o 250 zł. Na wyposażenie funkcjonariuszy w nowoczesny sprzęt przeznaczono ok. 780 mln zł. Program modernizacji służb obejmie lata 2017 – 2020. Środki finansowe zostały zaplanowane na każdy rok osobno.

**Oprac. na podstawie m.in.
informacji MSWiA**

Nowe radiowozy na drogach powiatu kętrzyńskiego

Policjanci z Kętrzyna i Korsz otrzymali nowe, oznakowane radiowozy kia ceeD. Samochody zostały zakupione z pieniędzy przekazanych przez Urząd Miasta Kętrzyn i Urząd Miasta Korsz. Pozostała kwota została dofinansowana z budżetu Komendy Głównej Policji. Radiowozy będą wykorzystywane w codziennej służbie przez policjantów pionu prewencji.

Kluczyki do nowego radiowozu dla kętrzyńskich policjantów przekazał na ręce Komendanta Powiatowej Policji Kętrzynie mł.insp. Dariusza Ślęzaka Zastępcą Burmistrza



Miasta Pan Damian Nietrzeba.

W uroczystym przekazaniu i poświęceniu pojazdu wziął udział ks. kap. hon. kan. dr Zygmunt Klimczuk, który jest Kapelanem kętrzyńskich policjantów.

Mł. insp. Dariusz Ślęzak powiedział, że zakup nowych radiowozów był możliwy dzięki wsparciu i zaangażowaniu władz samorządów, które doskonale rozumieją nasze potrzeby. Inicjatywa ta świadczy o bardzo dobrej współpracy samorządów z policją, jak również o zaangażowaniu we wspólne działania na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców powiatu.

Oznakowane radiowozy będą służyły w codziennej służbie policjantom prewencji.

W czasie wolnym od służby zatrzymał poszukiwanego

Spostrzegawczość oraz właściwa reakcja policjanta będącego w czasie wolnym od służby pozwoliła na zatrzymanie poszukiwanego przez Sąd Rejonowy w Kętrzynie w związku z niestawieniem się w Areszcie Śledczym.

Policjant z Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie w czasie wolnym od służby zatrzymał poszukiwanego przez Sąd Rejonowy w Kętrzynie mieszkańca Reszla. Funkcjonariusz przechodząc ulicą Dworcową zauważył mężczyznę, znanego mu z policyjnych kartotek. Skojarzył, że mężczyzna był poszukiwany do odbycia kary więzienia. Policjant zatrzymał 25-latkę i powiadomił o tym oficera dyżurnego policji. Mateusz K. trafił do policyjnego aresztu, skąd został przetransportowany do aresztu śledczego, gdzie „odsiedzi” zaległą karę, której unikał.

Uratowali mu życie!

Błyskawiczna interwencja mikołajskich policjantów uratowała 34-latkę, który targnął się na swoje życie. Mężczyznę od śmierci dzieliły dosłownie sekundy, po tym jak próbował odebrać sobie życie poprzez powieszenie.

Oficer dyżurny mragowskiej komendy otrzymał informację o tym, że mieszkaniec gminy Mikołajki się powiesił. Natychmiast pod wskazany adres pojechał patrol policji z mikołajskiego komisariatu. Tam zauważyli wiszącego na sznurze mężczyznę z pętlą wokół szyi. Choć mężczyzna nie dawał już oznak życia, funkcjonariusze nie wahali się ani chwili i przytrzymując go przecięli sznur.

Mężczyzna nie oddychał, dlatego policjanci natychmiast podjęli akcję reanimacyjną i po kilku minutach przywrócili mężczyźnie funkcje życiowe - oddech i tętno. Wezwana na miejsce załoga pogotowia zabrała mężczyznę do szpitala.

Funkcjonariusze, którzy w ostatniej chwili dotarli do mężczyzny, na co dzień pracują w Komisariacie Policji w Mikołajkach w Ogniwie Patrolowo Interwencyjnym. Sierż. szt. Adrian Górski swoją służbę w policji rozpoczął w 2000 roku od pracy w Oddziale Prewencji Policji w Piasecznie. Od 2006 roku pracuje w Komisariacie Policji w Mikołajkach. Jego kolega z patrolu - sierż. szt. Paweł Cichowicz - służbę w policji rozpoczął w 2008 roku w Oddziale Prewencji Policji w Olsztynie. Rok później został oddelegowany do służby w sezonie wakacyjnym na terenie Mikołajek, by w kolejnym roku przenieść się tam na stałe.

sierż. szt. Dorota Kulig

Drużyna z Wydziału Dochodzeniowo – Śledczego KMP w Olsztynie zdobyła puchar Komendanta Miejskiego Policji w Olsztynie za wygranie zawodów strzeleckich, które na początku października odbyły się w Gutkowie. W kategorii indywidualnej puchar „wysrzelął” kom. Mariusz Mielcarz z Wydziału Ruchu Drogowego.

Zawody strzeleckie w KMP w Olsztynie



6 października o godzinie 9.00 na Strzelnicy Polskiego Związku Łowieckiego im. Władysława Komorowskiego w Gutkowie, mimo trudnych warunków pogodowych, odbyły się "Zawody Strzeleckie o Puchar Komendanta Miejskiego Policji w Olsztynie". Organizatorami byli pracownicy Zespołu Kadr i Szkolenia KMP oraz przewodniczący Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów asp. sztab. Mariusz Szandrowski.

Każda z komórek organizacyjnych wchodząca w skład komendy miejskiej mogła wytypować jedną trzyosobową drużynę. Walka była zacięta. Po kilkugodzinnej rywalizacji było już wiadomo, którzy funkcjonariusze mają "najcelniejsze oko".

W klasyfikacji drużynowej najlepsi okazali się funkcjonariusze:

1. Wydział Dochodzeniowo - Śledczy
2. Wydział Ruchu Drogowego

3. Wydział Prewencji

Natomiast w klasyfikacji indywidualnej:

1. kom. Mariusz Mielcarz z Wydziału Ruchu Drogowego
2. st.post. Łukasz Ewertowski z Wydziału Interwencyjnego
3. podinsp. Artur Opalach z Wydziału Dochodzeniowo - Śledczego

Celem organizowanych zawodów było doskonalenie umiejętności strzeleckich policjantów pełniących służbę w komórkach organizacyjnych KMP Olsztyn, wyłonienie najlepszego strzelca oraz propagowanie wychowania w oparciu o zasadę fair play we współzawodnictwie w sportach strzeleckich.

Nagrody zasponsorował Zarząd Terenowy NSZZ policjantów KMP Olsztyn oraz Klub strzelecki Garda z Ostródy. Dziękujemy!

podkom. Mariola Plichta

Dzięki szybkiej reakcji policjanta nie doszło do tragedii

Oficer dyżurny Komisariatu Policji w Olsztynku w środku nocy zauważył pożar budynku znajdującego się obok komendy. Bez chwili namysłu chwycił za gaśnicę i pobiął gasić ogień.

Do zdarzenia doszło z piątku na sobotę o godzinie 2.00 w nocy. Kiedy oficer dyżurny Komisariatu Policji w Olsztynku robił obchód jednostki, zauważył, że na sąsiedniej ulicy pali się dach budynku. Natychmiast zadzwonił pod numer 998 i wezwał na pomoc straż pożarną, po czym chwycił za gaśnicę znajdującą się w komisariacie i pobiął gasić ogień. Na posesji znalazł ławkę ogrodową, którą wyrwał z ziemi i wspinając się po niej wszedł na dach palącego się domu. Do przyjazdu strażaków robił wszystko, by ogień nie rozprzestrzenił się na dalszą część dachu. W sumie z ogniem walczyło sześć zastępów straży pożarnej. Dzięki natychmiastowej reakcji policjanta pożar został w porę ugaszony i nikt nie odniósł obrażeń. Jak wstępnie ustalono, do pożaru mogło dojść w skutek zwarcia instalacji elektrycznej.

podkom. Mariola Plichta

Policjant po służbie zatrzymał pijanego kierowcę

Policjant z Komisariatu Policji w Korszach wracając ze służby do domu zatrzymał pijanego kierowcę, który jechał bez uprawnień. Badanie alkomatem wykazało prawie 2,7 promila. 37-latek jechał wężykiem, zjeżdżał często na lewy pas ruchu. Podczas jednego z takich manewrów o mały włos nie potracił idącego poboczem pieszego.

Funkcjonariusz przypuszczał, że kierowca może być pijany dlatego zareagował natychmiast. Zająchał mu drogę i uniemożliwił mężczyźnie dalszą jazdę.

Policjant, który zatrzymał kierującego w Policji pracuje od 2006 r. Wielokrotnie był wyróżniany za wzorową służbę.

Urodził się w Polsce. Do Stanów Zjednoczonych wyjechał 23 lata temu, od 16 lat służy w Policji w mieście Evanston – Marcin Kubiak, bo o nim mowa, w czasie urlopu odwiedził kolegów z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie i zgodził się opowiedzieć o swojej pracy.

Był na tyle szczery i otwarty, że nie wahał się z odpowiedzią na kłopotliwe pytania dotyczące m.in. wysokości zarobków oraz wpływu pracy w Policji na zdrowie i samopoczucie.



Polak w amerykańskiej Policji

- Skąd pomysł na wyjazd do Stanów Zjednoczonych?

- Ożeniłem się z dziewczyną, której mama mieszka w Stanach Zjednoczonych. Po ślubie żona zaproponowała, żebyśmy tam pojechali. Nie trzeba mnie było długo namawiać. Wyjechaliśmy w 1993 roku.

- W którym momencie pojawiła się myśl, żeby spróbować pracy w amerykańskiej Policji?, bo na pewno nie od razu.

- Nie myślałem, że kiedykolwiek będę policjantem. Nie było u mnie takich tradycji w rodzinie.

W Stanach pracowałem w sklepie z antycznymi dywanami, a ponieważ były one drogie i szefostwo obawiało się kradzieży, więc w soboty, jako ochroniarze przychodzili policjanci.

Zacząłem z nimi rozmawiać. Oni opowiadali mi, jak wygląda praca policjanta w Stanach Zjednoczonych.

Byłem nią zaintrygowany, ale obawiałem się, czy wystarczająco dobrze znam angielski, aby wykonywać dobrze tę pracę. Oni zapewnili mnie, że mój angielski jest wystarczająco dobry.

W tym czasie dostałem obywatelstwo amerykańskie, a żeby zostać policjantem, w znacznej większości departamentów Policji w Stanach Zjednoczonych trzeba mieć obywatelstwo amerykańskie. Jest bardzo niewiele departamentów, gdzie

wystarczy zielona karta- karta stałego pobytu.

Tam, gdzie ja się starałem, trzeba było być obywatelem. Zaraz po tym, jak uzyskałem obywatelstwo, złożyłem papiery do Policji. Okres rekrutacji trwa prawie rok. Po tym okresie zostałem przyjęty i wysłano mnie do Akademii.

- A ja wygląda proces rekrutacji do Policji w Stanach Zjednoczonych?

- Żeby zostać policjantem najpierw składa się aplikację.

Z nią przychodzi wiele dokumentów, m.in. trzeba podać referencje. Oczywiście człowiek jest sprawdzany, czy ma historię kryminalną.

Kolejny proces jest żmudny, polega na sprawdzeniu wiedzy i umiejętności. Najpierw jest test, składający się z wielu zadań logicznych, zadań pamięciowych. W jednym z zadań na przykład przez 10 sekund pokazanych jest sześć fotografii z nazwiskami, a potem przez kolejne 10 sekund trzeba przyporządkować nazwiska do fotografii twarzy.

Jest dużo zadań na logikę, na spostrzegawczość, zadań z podstaw matematyki, zrozumienia języka angielskiego.

Osoby, które zdadzą test kierowane są na badania poligrafem, gdzie się pyta, czy ktoś zażywał narkotyki, czy robiło się rzeczy, które są niezgodne z prawem. To dosyć stresująca część. I tu najważniejsze jest, żeby nie kłamać.

Jeśli ktoś palił kiedyś „trawę”, to lepiej się przyznać, niż podawać nieprawdę, bo to eliminuje z dalszego procesu. W tej części najważniejsze jest to, żeby mówić prawdę.

Potem są testy psychologiczne, rozmowa z psychologiem. Potem rozmowa kwalifikacyjna z radnymi miasta, w którym się będzie pracowało.

Tych stopni w procesie rekrutacji jest dosyć dużo.

Po każdym z etapów czeka się na wynik. Do kolejnego podchodzą tylko ci, którzy zdali wszystkie poprzednie.

Jak ktoś nie zdał jakiegoś etapu, to już dalej nie przechodzi procesu rekrutacji.

- Mówił Pan o rozmowie kwalifikacyjnej z radnymi miasta. Czy to ma związek z tym, że Policja w Stanach Zjednoczonych jest zdecentralizowana?

- W Stanach każde miasto, każde hrabstwo, stan ma swoją własną Policję. Przepisy rekrutacji do poszczególnych rodzajów Policji są troszkę inne.

- A czy w procesie rekrutacji jest test sprawnościowy?

- Tak, oczywiście.

To prosty test na gibkość, bieg na 2 mile, ale nie ma wyśrubowanych kryteriów. Każdy, kto troszeczkę pobiega, to może to zaliczyć. Na koniec jest test siły, gdzie trzeba unieść nad sobą sztangę ważącą 80% wagi naszego ciała.

Test jest bardzo prosty. Jeżeli ktoś chce zdać, to wystarczy kilka miesięcy treningu.

Oni w ten sposób sprawdzają, czy ktoś jest wytrwały i czy naprawdę chce się dostać do Policji, bo jak komuś nie chce się nawet potrenować, żeby te dwie mile przebiec (około 3 km), to nie ma co szukać miejsca w tym zawodzie.

- Co Pan czuł, jak otrzymał informację o tym, że przeszedł cały proces rekrutacji, że dostał się Pan do Policji?

- Byłem dumny i zaskoczony.

Cały czas obawiałem się o to, czy w dostatecznym stopnie znam język angielski.

Obiektywnie rzecz ujmując mówię po angielsku naprawdę dobrze, ale ten niepokój mimo wszystko cały czas mi towarzyszył.

- Po przyjęciu do Policji kierowany jest Pan do Akademii, która trwa trzy miesiące. Jak wygląda przygotowanie do pracy w amerykańskiej Policji? Czego się Pan się tam uczył?

- To wygląda różnie. Na przykład Policja Stanowa w Stanie Illinois ma swoje własne koszary i policjanci- wszystko jedno, z jakiego miasta pochodzą- jadą do stolicy stanu Springfield i przez cały okres nauki w Akademii są skoszarowani. Wszystkie pozostałe Akademie, z Akademią w Chicago, która jest największa, są takie, że się do nich dochodzi na zajęcia. Lekcje zaczynają się od godziny 6.00 rano i kończą się o godzinie 15.00, potem taki rekrut wraca do siebie do domu.

Uczyliśmy się prawa, etyki, technik potrzebnych w służbie policyjnej, jak na przykład obezwładniania ludzi.

Bardzo dużo czasu poświęcono na strzelectwo.

Jak poszedłem do Akademii Policyjnej miałem 32 lata, i to był pierwszy raz, kiedy miałem pistolet w rękę.

Tam było wielu młodych ludzi, którzy mieli już okazję strzelać, bo w Ameryce, każdy może mieć broń i może rekreacyjnie strzelać.

- Co się dzieje po ukończeniu Akademii?

- Po zakończeniu Akademii dostaje się gwiazdę.

Każdy policjant otrzymuje od miasta cały sprzęt, ekwipunek. Jedyne za co musiałem zapłacić, to był pistolet, wszystko inne było przekazane przez miasto.

I potem zaczyna się 18-tygodniowy etap, w czasie którego jest się przydzielonym do nauczyciela-patrołowca, - doświadczonego policjanta, który ma znaczną wysługę lat. Pracuje się na trzech zmianach, więc ma się w sumie kilku trenerów. W praktyce wyglądało to tak, że początkowo ja siedziałem w samochodzie, a cała policyjna robota była wykonywana przez mojego trenera. Moim zadaniem było uczyć się przez obserwację. Patrzyłem, jak należy poprawnie wykonywać określone czynności, jak wypełniać raporty.

Potem to się zmienia i rekrut zaczyna robić wszystko sam, a trener jest obserwatorem, i ewentualnie zgłasza jakieś uwagi.

Ostatnie dwa tygodnie polegają na tym, że trener ubiera się w cywilne ubranie i zupełnie odsuwa się w cień, i tak obserwuje rekruta, który wykonuje wszystkie czynności w stu procentach sam, bez możliwości poradzenia się trenera.

Trener już wtedy nie podpowiada, tylko po prostu ocenia.

I na koniec tych dwóch tygodni albo ten rekrut dostaje zielone światło, żeby przejść samodzielnie do służby, albo ma okres nauki przedłużony.

- Rozumiem, że to jest taki standard. Że nie ma takich sytuacji, że ktoś po ukończeniu Akademii od razu awansuje na stanowisko „biurowe”. Każdy musi poznać policyjne rzemiosło od patrolowania?

- To jest właśnie różnica pomiędzy policją amerykańską a europejską, że wszyscy zaczynają tą drogę identycznie. Oczywiście później te kariery są u jednych szybsze, u innych wolniejsze. Czasami człowiek zatrzymuje się na całe swoje profesjonalne życie na patrolu, ale każdy zaczyna tak samo, od patrolu.

- A jak potoczyła się Pana kariera?

- Ja byłem w patrolu przez cztery i pół roku. Przez prawie cały ten czas pracowałem na popołudnie- zaczynałem o 14.45, a kończyłem o 23.00. Na tej zmianie się najwięcej dzieje, wtedy jest najwięcej zgłoszeń. Człowiek się wtedy bardzo szybko uczy tej roboty - ciągle są wezwania, ciągle są wypadki.

Przez ostatni rok w patrolu byłem już trenerem, miałem rekrutów z Akademii, których przyuczałem do zawodu.

Robiłem swoją pracę na tyle dobrze, że po tym czasie komendant zaproponował mi, abym przeszedł do dochodzeniówki. I tak zostałem detektywem.

Ja dosyć szybko przeszedłem do biura detektywistycznego. Teraz, z perspektywy czasu uważam, że człowiek dopiero po siedmiu, ośmiu latach w patrolu dogłębnie poznaje tę robotę.

- Na czym polega Pana codzienna praca?

- W większości to praca przy biurku.

Patrol jedzie na zgłoszenie, potem policjanci piszą raport, i jeśli jest to raport, który wymaga jakiegokolwiek dochodzenia, czy wykrycia sprawcy, czy odnalezienia ukradzionych rzeczy, to trafia do jakiegoś detektywa, który prowadzi dochodzenie. Podejrzewam, że procedura taka sama, jak w Polsce.

W dzisiejszych czasach większość czynności robi się zza biurka przy pomocy komputerów, baz danych, itp. Tak że interakcji między ludźmi jest znacznie mniej niż było kiedyś. I oczywiście znacznie mniej, niż w patrolu.

- Jak wygląda struktura przestępczości na terenie, za który odpowiada Policja, w której Pan służy?

- Przestępczość jest związana ze statusem ekonomicznym i narkotykami.

W naszym mieście, w którym żyje około 85 tysięcy ludzi, około 25% to są mniejszości narodowe, czyli Afroamerykanie. Duży procent z nich nie pracuje, są na zasiłkach. Jest dużo niepełnych rodzin.

Bardzo często młodzież od 13, 15 roku życia wchodzi w gangi, zaczyna zażywać narkotyki. Potem pojawia się u nich broń, bo w ich mniemaniu trzeba bronić swojego terytorium, trzeba się chronić przed innymi dealerami czy członkami innych gangów.

Broń w Ameryce jest dostępna, bardzo łatwo ją kupić na tak zwanym czarnym rynku. Więc na pytanie o strukturę przestępczości muszę odpowiedzieć, że jest to przestępczość związana przede wszystkim z gangami, i to nie koniecznie młodocianymi. Oni po prostu zaczynają młodo.

- Użycie broni jest codziennością?

- Tak, użycie broni jest codziennością. W Chicago to w ogóle jest nie do opisania. Nie wiem, czy w Polsce ktoś w ogóle mógłby sobie wyobrazić, co tam się dzieje. Liczba zabitych ludzi jest nieprawdopodobna. Tam giną praktycznie dwie, trzy osoby dziennie. W większości przypadków są to ofiary porachunków między gangami.

W naszej miejscowości w Evanston też dochodzi do użycia broni między gangami. Na szczęście przestępcy mają jeszcze tyle respektu do Policji, że nie atakują czynnie policjantów. Od czasu do czasu może butelka w radiowóz polecieć, ale nie strzelają do nas. I oczywiście my staramy się nie używać broni.

Znajomi zawsze zadają mi pierwsze pytanie – czy użyłem broni? No, nie, nie użyłem jej. I mam nadzieję, że nigdy broni nie użyję, ale broń wyjętą i wycelowaną – będąc w patrolu miałem przynajmniej raz, dwa razy w tygodniu. Byłem gotowy, żeby tej broni użyć. Całe szczęście, że nie było takiej potrzeby.

- Mieszkańcy darzą Policję szacunkiem?

- W ciągu ostatnich dwóch, trzech lat ta sytuacja zmieniła się trochę na gorsze. Media często zrzucają winę za różne sprawy na policjantów i taka pojawia się właśnie narracja. Nie bierze się pod uwagę tego, że czasami trzeba użyć środków przymusu bezpośredniego, i że nie każda taka sytuacja musi być z winy policjanta.

Jest spora grupa ludzi, która ma trochę gorsze zdanie o policjantach. Uważają, że policjanci nadużywają swoich uprawnień. Ale generalnie rzecz biorąc respekt jest, ludzie wiedzą, że jesteśmy potrzebni i robimy dobrą robotę. W większości przypadków podporządkowują się naszym poleceniom.

- Czy nagrywacie swoje interwencje?

- Wszystko jest w tej chwili nagrywane.

Nie tylko więcej policjantów ma kamery, mikrofony, ale mieszkańcy mają telefony komórkowe.

Ja zawsze powtarzam, że jak jestem w pracy, to zachowuję się tak, jak bym był nagrywany, bo nigdy nie wiadomo, czy ktoś nas nie nagrywa na przykład z okna czy z przejeżdżającego samochodu, i za chwilę nie umieści tego filmu na facebooku czy innym portalu.

Często w sytuacji, gdy była potrzeba skucia kogoś kajdanami, czy powalenia na ziemię, pojawiają się natychmiast adwokaci, którzy specjalizują się w sprawach cywilnych, i próbują znaleźć w tej interwencji jakieś błędy ze strony policjanta, czy przekroczenie uprawnień, nawet jeżeli go nie ma.

- Jak oceniliby Pan pracę w amerykańskiej Policji?

- To jest dobrze płatna praca. W ramach wynagrodzenia dostajemy co roku pokaźną sumę na odrestaurowanie ekwipunku, to jest około tysiąca dolarów, więc cokolwiek by się nie zniszczyło, spodnie, kurtka czy cokolwiek innego, to za te pieniądze spokojnie można sobie wszystko odkupić i jeszcze sporo zostanie.

Szkolenia strzeleckie, amunicja są zapewnione przez departament Policji. Tak że pod tym względem nie możemy narzekać.

- Ile macie tych szkoleń?

- To wszystko zależy od policjanta.

Takich szkoleń, które są konieczne jest niewiele, zaledwie dwa w ciągu roku. Ale jeżeli ktoś chce więcej, to może napisać podanie do szefa i dostaje taką zgodę. To tylko od policjanta zależy, czy takie szkolenie dodatkowe będzie mu dane, czy nie. Liczy się jego inicjatywa.

Większość tak właśnie robi, ale są i tacy, którym wystarcza to minimum, czyli dwa szkolenia strzeleckie w roku, bo to trzeba po prostu zrobić.

Przynajmniej 75% policjantów jest aktywna i zwiększa sobie ilość szkoleń strzeleckich.

- Nie chciałabym być wścibską, ale interesuje mnie porównanie miesięcznej pensji policjanta służącego w polskiej i amerykańskiej Policji. Może Pan nam to powiedzieć?

- Ja jestem policjantem od 16 lat. Maksimum poborów osiągnę za cztery lata. W tej chwili, bez nadgodzin, za 40 godzin tygodniowo zarabiam około 82 tysięcy dolarów rocznie. Jak osiągnę 20 lat wysługi to będzie około 86 tysięcy dolarów rocznie, i to jest maksimum, które zarabiamy. Oczywiście z nadgodzinami to jest znacznie więcej. A tych nadgodzin mogę mieć bardzo dużo. Gdybym chciał, to mógłbym pracować „w kółko”.

Za nadgodziny płaci się 1,5 stawki godzinowej. Tak że można zarobić bardzo dużo pieniędzy. Tak pracują przede wszystkim ci policjanci, którzy nie mają rodzin. Oni pracują po 60, czy 70 godzin tygodniowo i oczywiście odpowiednio więcej zarabiają. Ja mam rodzinę i z nią chcę spędzać swój wolny czas.

- A jak wygląda kwestia uprawnień emerytalnych?

- W różnych departamentach (miastach) jest różnie.

Ja, żeby przejść na emeryturę, muszę mieć 20 lat służby, i aby móc tę emeryturę pobierać, muszę skończyć 50 lat.

W moim przypadku oba te warunki będą spełnione.

Służbę zacząłem, jak miałem 32 lata, więc po przepracowaniu 20 lat będę już w takim wieku, aby tą emeryturę otrzymywać. Po 20 latach mój pobór emerytalny byłby 50%.

- Ale po 20 latach służby nie ma obowiązku przejścia na emeryturę?

- Nie. Z każdym rokiem zwiększa się emerytura. Gdybym pracował 30 lat w Policji to pobór emerytalny zwiększa się do 75%. Czyli pomiędzy 20 a 30 rokiem służby uzyskuje się dodatkowo 25 % emerytury.

75% emerytury to jest maksimum, jakie możemy uzyskać.

I potem, to już nie ma znaczenia, czy ktoś pracuje 30, czy 35 lat lub więcej, i tak dostaje 75%.

- A czy jest jakiś określony wiek, w którym jest obowiązek przejścia na emeryturę?

- Tak. Nie można pracować dłużej niż do 63 roku życia.

- A co się dzieje z tymi, którzy wcześniej zaczęli pracę w Policji i po 20 latach służby chcą odejść na emeryturę, a nie mają tych 50 lat, od których ta emerytura może być im wypłacana?

- Tacy policjanci zabezpieczyli sobie 50% emerytury, ale mogą ją pobierać dopiero jak skończą 50 lat. Do tego czasu musieliby znaleźć sobie inną pracę.

- Czy środowisko policyjne trzyma się razem?

- Tak, trzymamy się razem. W pewnym sensie człowiek zamyka się w tym świecie policyjnym, bo inne osoby niespecjalnie rozumieją, na czym polega specyfika naszej pracy, i jaki ona ma wpływ na nasze życie, również prywatne.

Mam również przyjaciół spoza policji, ale oni znają ją tylko z perspektywy osób, które dostały od policjanta mandat za przekroczenie prędkości, albo z przekazu medialnego. Znają tylko ten wycinek pracy policjanta.

Robota, którą ją wykonuje jest kompletnie inna. Kto może mnie lepiej zrozumieć, jak nie drugi policjant.

- Finansują was mieszkańcy danego miasta. Czy władze mają w związku z tym jakieś konkretne wymagania np. określoną liczbę mandatów, osób zatrzymanych na gojącym uczynku?

- Nawet jeżeli byłyby takie próby, żeby wysłać gdzieś kogoś, aby wypisał więcej mandatów, to nikt tego oficjalnie nie będzie nakazywał. W naszym departamencie nie ma takich sytuacji.

- A jaką macie prasę. Co o was piszą w mediach?

- Na pewno mamy gorszą prasę niż byśmy chcieli.

Gdy policjant zrobi coś dobrego, to nikt tego na pierwszej stronie nie napisze. Takiej zwykłej, dobrej, codziennej policyjnej pracy nikt z dziennikarzy nie docenia. Ale jak policjant popełni jakiś błąd, to momentalnie idzie na pierwszą stronę gazety, i nikt się nie zastanawia, że są to zdarzenia incydentalne. Ale tak było, jest i będzie. Staramy się tym specjalnie nie przejmować. Taka jest specyfika mediów.

- Na zakończenie chciałabym spytać, czy tak wyobrażał Pan sobie służbę w amerykańskiej Policji. Spełnia ona Pana oczekiwania?

- Czuje się usatysfakcjonowany tym, że zrobiłem dużo dobrego dla społeczeństwa. Pomogłem wielu ludziom.

A czy tak sobie tę służbę wyobrażałem?...Chyba nie...

Chyba jednak trochę mnie przerosło, w tym sensie, że czasami jest to przygnębiająca, dołująca praca. Bardzo dużo zabiera z człowieka dobrego. Na przykład teraz- jestem w Polsce na wakacjach, ale ciągle mam włączony telefon, bo tam się codziennie coś dzieje. Ta praca nigdy się nie kończy. Jedno dochodzenie jest skończone, a przychodzą dwa następne. Nie ma tego momentu na wytchnienie, na nabranie dystansu.

- Jest Pan już doświadczonym policjantem i na pewno wypracował Pan sobie własne sposoby dbania o swoje zdrowie psychiczne i fizyczne. Co Pan robi, aby regenerować siły, które zabiera ta praca?

- Latem jeżdżę bardzo dużo na rowerze. Zimą jeżdżę na nartach. Półtora roku temu zostałem „Goprowcem”. U nas oczywiście nie ma gór, są pagórki, które patroluję na nartach. Udzielam pierwszej pomocy ludziom, którzy, na przykład, doznali złamań w czasie jazdy na nartach.

Bardzo ważna jest dla mnie moja rodzina- dwóch synów i żona. Razem jeździmy na różne wycieczki samochodowe. I to jest moja najlepsza odskocznia od pracy.

Mija siedem lata, od kiedy na stronie warmińsko-mazurskiej Policji ukazał się pierwszy numer dwutygodnika pt. „Informator”. W tym czasie Wydział Komunikacji Społecznej KWP w Olsztynie wydał 149 numerów, co oznacza zapisanie historii warmińsko-mazurskiej Policji na ponad 3 tysiącach stron!

Elektroniczna kronika warmińsko-mazurskiej Policji ma już 7 lat!

Zaczął się w 2009 r.

Pierwszy numer „Informatora” ukazał się 15 października 2009 roku.

Od tego czasu co dwa tygodnie na stronie warmińsko-mazurskiej Policji (<http://warmińsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/wolnytekst/157,Gazetka-Informator.html>) prezentowane są kolejne wydania, w których można przeczytać o najważniejszych wydarzeniach dotyczących Policji Warmii i Mazur.

Najważniejszy jest człowiek

W „Informatorach” publikowano informacje na temat tego, co dzieje się w jednostkach warmińsko-mazurskiej Policji: jak pracują policjanci i pracownicy cywilni, w jakich uroczystościach uczestniczą, jakie mają problemy, i jak sobie z nimi radzą.

Przedstawiano sukcesy w walce z przestępczością, działania profilaktyczne, prewencyjne, edukacyjne. Publikowano wywiady z komendantami wojewódzkimi, powiatowymi, oraz innymi osobami, które odgrywają ważną rolę w działalności warmińsko-mazurskiej Policji.

Pisano o jubileuszach; o sukcesach policjantów i pracowników cywilnych na polu zawodowym, ale również pozazawodowym.

Wspominano tych, którzy oddali Policji najlepsze lata swojego życia i odeszli na zasłużoną emeryturę, a także tych, którzy -czasami w tragicznych okolicznościach- odeszli „na wieczną wartę”.

Pisano o policjantach, którzy z narażeniem własnego życia i zdrowia ratowali mieszkańców Warmii i Mazur m.in. z pożarów czy wypadków drogowych.



Bohaterowie przeszli do historii

Przykładów bohaterskiej postawy policjantów było bardzo wiele, jak chociażby w przypadku mł. asp. Artura Rulewskiego oraz st. sierż. Pawła Kamińskiego, którzy wyciągnęli trzech mężczyzn z płonącego auta. Za zasługi w ratowaniu ludzkiego życia i mienia zostali odznaczeni przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Zasługi za Dzielność.

W publikacji pisano m.in. o sierż. Katarzynie Kwietniewskiej z KPP w Goldapi, która uratowała życie mieszkance miasta wyprowadzając ją z zadymionego, palącego się domu oraz o st. sierż. Andrzeju Kołodziej i sierż. Sławomirze Raczkowskim z Komendy Powiatowej Policji w Bartoszycach, którzy uratowali życie tonącemu mężczyźnie, za co otrzymali tytuł „Człowieka Szlachetnego”.

Były artykuły o błyskawicznej reakcji policjantów, którzy uratowali życie dziecku zamkniętemu w palącym się samochodzie. Gdyby nie natychmiastowa interwencja asp. Marcina Trzeciaka oraz st. sierż. Krzysztofa Mańkowskiego z Posterunku w Kisielicach trzyletni chłopczyk uwięziony w BMW mógłby zginąć.

- ***„Nie czujemy się bohaterami. Zrobiliśmy to, co do nas należało. Przede wszystkim, tak powinien zachować się każdy człowiek. My też mamy żony i dzieci..”*** mówili bohaterscy funkcjonariusze.

Pomagali i inspirowali innych

W „Informatorach” przedstawiano ludzi, którzy mogą stać się inspiracją dla innych, którzy w bardzo różny sposób pomagali mieszkańcom naszego województwa.

Takich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych jest wielu w warmińsko-mazurskiej Policji.

W jednym z wydań dwutygodnika pisano o pomocy, jakiej udzieliła jednej z rodzin sierż. Martyna Roch - Szkutnik z KPP w Nowym Mieście Lubawskim. Dzięki jej zaangażowaniu ojciec z ośmiorgiem dzieci przeprowadził się do nowego mieszkania. – „Przez 5 lat nikt nie pomyślał, jak pomóc tym biedakom. Uśmiech ośmiorga dzieci Pani wynagrodzi”... - napisano wtedy na forum „Gazety Olsztyńskiej”.

Innym przykładem jest postawa sierż. Łukasza Górki z KMP w Olsztynie, który w ubiegłym roku uratował psa zakopanego żywcem, później zaopiekował się nim adoptując zwierzę, za co otrzymał ogólnopolską nagrodę „Serce dla Zwierząt”.

Nie tylko o pracy

W „Informatorach” prezentujemy również rozmowy z ludźmi, którzy mają różne pasje. Podziwiamy ich wytrwałość w osiągnięciu celów, wrażliwość- mimo trudnej policyjnej służby zauważają i utrwalają w różnych formach piękno otaczającego świata.

W jednym z „Informatorów” asp. sztab. Wojciech Sowa, który przepracował w Policji kilkadziesiąt lat powiedział: – „Nie czuję się artystą, radość tworzenia, to dla mnie najważniejsze. Tyle lat przepracowałem w Policji. Z uwagi na prowadzone dochodzenia w sprawie wypadków drogowych często mam do czynienia ze śmiercią. Tylko podczas rysowania potrafię się tak całkowicie odciąć od wszystkiego”. Od takich ludzi warto czerpać wiedzę na temat – jak żyć, pracować, dbać o kondycję fizyczną i psychiczną; jak być spełnionym, szczęśliwym człowiekiem.

Historia spisana na 3 tysiącach stron

Spraw poruszanych w dwutygodniku było bardzo dużo. Gdyby przełożyć ten jubileusz na liczby, można by powiedzieć, że na stronie warmińsko-mazurskiej Policji ukazało się 149 numerów dwutygodnika, co daje ponad 3 tysiące zapisanych stron!

„Informator” stał się elektroniczną kroniką życia i działalności warmińsko-mazurskiej Policji, z której często korzystają nie tylko policjanci i pracownicy Policji, ale również inni internauci, w tym studenci piszący prace na temat działalności czy funkcjonowania naszego garnizonu.

W gronie najczęściej czytanych

Dzięki nowemu systemowi zarządzania treścią CMS od roku na bieżąco obserwujemy poziom czytelnictwa „Informatora”. Cieszy nas, że dwutygodnik jest chętnie czytany - w miesięcznych zestawieniach zawsze znajduje się w gronie najczęściej czytanych przez internautów materiałów zamieszczanych za policyjnej stronie internetowej.

Bożena Przyborowska

Wymiana wiedzy i doświadczeń pomiędzy instytucjami policyjnymi, która przyczyni się do poznania nowych metod i sposobów walki z transgraniczną przestępczością zorganizowaną, a zwłaszcza z handlem ludźmi – to główne założenie półtorarocznego projektu zrealizowanego w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Podsumowanie działań podjętych w ramach tego projektu odbyło się miesiąc temu na specjalnej konferencji, która odbyła się w Zamościu.

By skuteczniej walczyć z przestępczością

W dniach 6 – 9 września 2016 r. w Zamościu odbyła się konferencja podsumowująca trwający półtora roku projekt „Bezpieczna Europa – walka z przestępczością transgraniczną i zorganizowaną na wschodniej granicy Unii Europejskiej”, który powstał w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2009 – 2014.

Partnerem wiodącym projektu była Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie, współpartnerami komendy wojewódzkie w Białymstoku, Olsztynie, Rzeszowie oraz Biuro Prewencji i Ruchu Drogowego KGP, a jego głównym założeniem – wymiana wiedzy i doświadczeń pomiędzy instytucjami policyjnymi, która przyczyni się do poznania nowych metod i sposobów walki z transgraniczną przestępczością zorganizowaną, a zwłaszcza z handlem ludźmi.

W ciągu ostatnich 18 miesięcy w ramach projektu odbyły się dwie konferencje, seminaria szkoleniowe na temat walki z przemytem, handlem ludźmi, zwalczania migracji grup przestępczych, bezpiecznej jazdy samochodem w sytuacjach kryzysowych, cykl szkoleń językowych (język angielski i rosyjski) oraz kampanie informacyjne dotyczące handlu ludźmi i samego projektu.



W trzydniowej zamojskiej konferencji zamykającej projekt wzięło udział blisko 100 osób – przedstawiciele komend – partnerów projektu, Komendy Głównej Policji, komend wojewódzkich z całej Polski oraz policjanci z Litwy, Ukrainy, Rumunii, Hiszpanii i Bułgarii, a jej celem było podsumowanie wszystkich działań, które podjęto w ciągu minionego półtora roku.

Dzięki projektowi nawiązano sieć współpracy pomiędzy instytucjami zaangażowanymi w jego realizację w zakresie zwalczania przestępczości transgranicznej i zorganizowanej oraz handlu ludźmi. Ponadto we wszystkich komendach – partnerach projektu odbyły się 10 – miesięczne zakończone egzaminami kursy angielskiego i rosyjskiego dla 516 policjantów i pracowników Policji.

A.Z.

Kadra kierownicza braniewskiej komendy na wojskowym poligonie

Podinsp. Edward Szydłowski - Komendant braniewskiej jednostki Policji oraz podinsp. Anna Kos – Naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego uczestniczyli w ćwiczeniach taktycznych „Kojot 16” z wojskami Pododdziałów 9 Braniewskiej Brygady Kawalerii Pancernej w Orzyszu.

Te szczególne wydarzenie stworzyło nie tylko możliwość do niecodziennego przyjrzenia się z bliska wyszkoleniu żołnierzy, ale również było doskonałą okazją na zacieśnianie współpracy pomiędzy służbami.

27września na terenie Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Orzyszu odbył się pokaz wyszkolenia żołnierzy i sprzętu braniewskiej brygady. Na zaproszenie dowódcy jednostki wojskowej odpowiedzieli samorządowcy, dziennikarze, a także przedstawiciele współpracujących z wojskiem instytucji oraz służb, a w tym policjanci.



Jednostkę z Braniewa reprezentowali Komendant podinsp. Edward Szydłowski oraz Naczelnik Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego podinsp. Anna Kos.

Policjanci w trakcie ćwiczeń „Kojot 16” mogli obserwować pokaz działania pododdziałów 9 Braniewskiej Brygady Kawalerii Pancernej, zwiedzali poligon, a na zakończenie wydarzenia spotkali się z dowódcą wojskowej jednostki oraz kierownictwem zaprzyjaźnionych służb mundurowych.

Takie spotkania stanowią doskonałą okazję na utrzymanie dobrej współpracy pomiędzy funkcjonariuszami oraz żołnierzami.

st. sierż. Jolanta Sorkowicz

III Festyn Służb Mundurowych za nami

Już po raz trzeci przedstawiciele służb mundurowych powiatu braniewskiego w tym samym miejscu i czasie zaprezentowali się społeczeństwu. W trakcie całonocnego przedsięwzięcia każda z formacji prezentowała swoje umiejętności oraz sprzęt.

Policyjną część pokazu wypełnili przewodnicy z psami. Nie zabrakło również strzałów, a także dynamicznych akcji.

Już po raz trzeci amfiteatr miejski w Braniewie gościł służby mundurowe z całego powiatu. Odbywający się corocznie Festyn Służb Mundurowych jest doskonałą szansą dla wszystkich mieszkańców, na lepsze poznanie tego, z czym nie mogą spotkać się każdego dnia.



Całodniowe przedsięwzięcie obfitowało w pokazy służb.

W tym szczególnym dniu funkcjonariusze z braniewskiej jednostki Policji, wspierani przez policjantów z Elbląga, zaprezentowali umiejętności przewodników oraz ich psów.

Na początku publiczność mogła przyrzeć się z bliska jak reagują policyjne czworonogi, gdy funkcjonariusze stają się obiektem ataku przestępcy. Następnie przyszła kolej na dynamiczną część. Jak każdego roku – nie zabrakło strzałów oraz pościgu za uciekającym napastnikiem.



Na wszystkich mieszkańców czekał również promocyjny namiot z uzbrojeniem oraz słodkościami. Każdy chętny mógł również przez chwilę wsiąść za kierownicę służbowego quada oraz motocyklu, przy których czuwał funkcjonariusz ruchu drogowego.

st. sierż. Jolanta Sorkowicz

Z seniorami o bezpieczeństwie

„Świadomy senior” – to hasło, które przyświecało spotkaniu ławskich policjantów ze słuchaczami Uniwersytetu III Wieku, które 13 października odbyło się w auli ławskie filii Wyższej Szkoły im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ławie - mł. asp. Joanna Kwiatkowska - rozpoczęła spotkanie od zaprezentowania kilku informacji dotyczących Komendy Powiatowej Policji w Ławie oraz stanu bezpieczeństwa na terenie naszego powiatu.

Funkcjonariuszka omówiła zagadnienia dotyczące Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa, w tym, w jaki sposób należy z niej korzystać i czemu ona ma służyć.

W związku pojawiającymi się przypadkami oszustw metodą „na wnuczka”, „na policjanta”, czy „na pracownika administracyjnego” policjantka opowiedziała uczestnikom spotkania, jak wygląda sposób działania oszustów, i co zrobić w sytuacji, kiedy podejrzewamy przestępstwo.

Mówiła również, jak się zachować wobec osób, które chcą wyłudzić od nas pieniądze.

W czasie spotkania poruszano również kwestie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Asp. Witold Habant z Wydziału Ruchu Drogowego ławskiej policji omówił kampanię społeczną „Kieruj się rozsądkiem” skierowaną również do seniorów.

Przedstawił stan bezpieczeństwa na drogach naszego województwa oraz powiatu, obrazując to przygotowaną prezentacją. Powiedział również na co szczególnie należy zwracać uwagę poruszając się po drogach samochodem, rowerem czy też pieszo. Na koniec prelekcji policjant przypomniał o obowiązku noszenia elementów odbłaskowych przez pieszych poza obszarem zabudowanym.

Uczestnicy spotkania otrzymali również ulotki o metodach działania przestępców próbujących oszukać metodą „na wnuczka” oraz sposobach obrony przed takimi osobami.

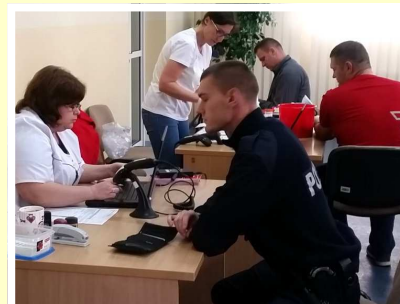
mł. asp. Joanna Kwiatkowska

W Ławie oddali honorowo krew

Kilkunastu policjantów, pracowników cywilnych ławskiej Policji, funkcjonariuszy Zakładu Karnego oraz innych osób włączyło się do akcji honorowego krwiodawstwa, która odbyła się w KPP w Ławie.

Dzięki tej akcji 9 litrów zebranej krwi trafi do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie.

Organizatorem zbiórki krwi był ławski policjant asp. szt. Janusz Skuzjus, będący jednocześnie prezesem Oddziału Rejonowego PCK w Ławie oraz przewodniczącym Zarządu Terenowego NSZZ Policjantów w Ławie.



mł. asp. Joanna Kwiatkowska

Skuteczny dzielnicowy

- „**Bardzo ważna jest przede wszystkim stała współpraca dzielnicowego z mieszkańcami. Zawsze staram się reagować, pomagać w każdej sytuacji, aby mieszkańcy mojego rejonu, a także powiatu iławskiego mogli czuć się bezpiecznie**”- powiedział st. asp. Tomasz Grysz, który zareagował na uwagi mieszkańców o grupie zaśmiecającej teren i w czasie interwencji zatrzymał 17-latkę, który posiadał narkotyki.

Podczas obchodu miasta iławski dzielnicowy dowiedział się, że w rejonie jednej z ulic grupa młodych osób zaśmieca teren znajdujący się w okolicy garaży. Kiedy policjant chciał wylegitymować zgromadzonych tam uczniów jednej z iławskich szkół, dwóch z nich nie chciało podać swoich danych, a jeden z nich podczas interwencji zaczął się nerwowo zachowywać. Okazało się, że jego zdenerwowanie wynikało z posiadania przy sobie woreczka strunowego z zawartością suszu roślinnego. Po badaniu okazało się, że była to marihuana. Zebrany materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 17 – latkowi zarzutu, do którego się przyznał. Jego znajomi za zaśmiecanie zostali pouczeni, a za odmowę podania swoich danych osobowych dwóch nastolatków zostało ukaranych mandatami.



- „Każdą sprawę staram się traktować bardzo indywidualnie. Czasem wystarczy moja obecność, że jestem, wysłucham, porozmawiam. Niejednokrotnie jednak trzeba działać szybko, poszukać rozwiązania problemu, udzielić wsparcia. **Bardzo ważna jest przede wszystkim stała współpraca dzielnicowego z mieszkańcami**”- powiedział st. asp. Tomasz Grysz.

To nie pierwsza skuteczna interwencja dzielnicowego. Miesiąc temu do Komendanta Powiatowego Policji w Iławie wpłynęło podziękowanie od osób, które wyrażały wdzięczność za

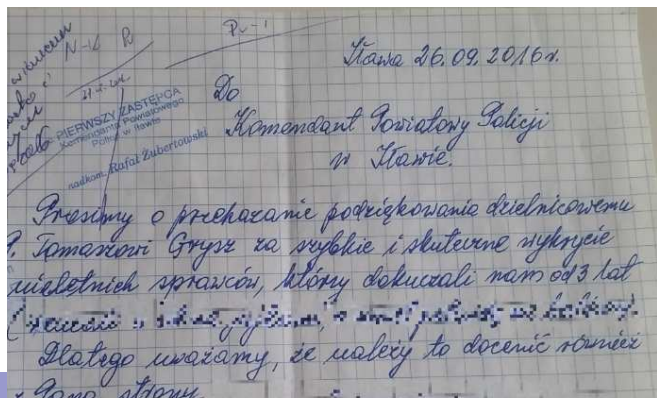
skuteczną interwencję i wykrycie nieletnich sprawców, którzy od kilku lat im dokuczali.

St. asp. Tomasz Grysz służy w Policji od 10 lat. Przez prawie trzy lata pracował w Ogniwie Patrolowo – Interwencyjnym Wydziału Prewencji KPP w Iławie; od 6 lat pracuje jako dzielnicowy w Referacie Dzielnicowych Wydziału Prewencji iławskiej Policji.

Za swoją służbę był nagradzany przez Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie oraz Komendanta Powiatowego Policji w Iławie.

Prywatnie interesuje się sportem. Wielokrotnie reprezentował iławską Policję podczas piłkarskich zmagani propagując zdrowy trybu życia, aktywny wypoczynek oraz zachęcając funkcjonariuszy do podnoszenia sprawności fizycznej.

Oprac. na podstawie informacji
mł. asp. Joanny Kwiatkowskiej





Chce budować dobry wizerunek Policji

- Skąd u dochodzeniowca taka pasja do nauki?

Asp. sztab. Jarosław Smulski: - Od początku służby, czyli od 12 lat, jestem związany z dochodzeniami. Dla nas [dochodzeniowców – red.] kodeks postępowania karnego to narzędzie, którym posługujemy się każdego dnia. Bez niego ani rusz. Znajomość kpk jest bardzo istotna, szczególnie w czasach, gdy świadomość społeczeństwa, jeśli chodzi o prawo, jest większa. Pomyślałem więc, że trzeba by zobaczyć, jak to narzędzie jest zbudowane. Nie jak posługiwać się kpk, ale jak jest zbudowany, co można jeszcze do niego wnieść.

Szczególnie zależało mi też na tym, by w środowisku naukowym pokazać wizerunek policji. Od strony dochodzeniowca, który pierwszy składa obwolutę akt, bo dopiero później zajmują się nimi prokurator i sąd.

Był też niedosyt po ukończeniu prawniczych studiów magisterskich [Uniwersytet Gdański – red.]. Chciałem wykształcić się w tym kierunku z nadzieją na przyszłość. Jest to inwestycja we mnie prywatnie, ale i zawodowo.

- Czyli praca w mundurze ułatwia panu studiowanie. Zna Pan z praktyki to, o czym napisane jest w książkach.

- Kodeks postępowania karnego jest dla dochodzeniowca jak biblia. I każdy posługuje się nim świetnie, ale są takie sytuacje, gdy ciężko funkcjonariuszowi zastosować przepisy z ustawy. Biorąc pod uwagę, że dochodzeniowiec musi być na bieżąco z nowelizacjami, a tego ostatnio mamy sporo, warto się doksztalać. Musimy się dostosować, bo to do nas

Raczej nie kujon, bardziej pasjonat.

Zdobywa kolejne tytuły naukowe dla satysfakcji własnej, ale chce też zrozumieć, jak narzędzie, którym posługuje się w pracy jest zbudowane.

Asp. sztab. Jarosław Smulski z referatu dochodzeniowo-śledczego będzie doktorem prawa.

Prawdopodobnie pierwszym w KMP w Elblągu.

obywatel przychodzi i oczekuje odpowiedzi. Jest to dosyć trudne, ale radzimy sobie.

- Nie muszę chyba pytać, z czym związany był temat pańskiej pracy magisterskiej.

- Pracę magisterską pisałem o pionie dochodzeniowo-śledczym. To była topografia mojej pracy opisana z myślą o studentach prawa, którym do głowy wpadła myśl o pracy w organach ścigania, niekoniecznie w niebieskim mundurze. Chciałem wpłynąć na opinie krzywdzące policję i pokazać naszą pracę od kuchni. Taka maleńka misja, ale nie wiem, czy się udała (śmiech).

- Będzie ją Pan kontynuował doktoratem. Temat zapewne również związany z policją?

- Obecnie trwają spory między mną a moim opiekunem. Chciałbym przedstawić kpk od strony praktyki procedury karnej, natomiast praca będzie wymagała wglębenia się w naukowe podejście. Jeżeli dojdziemy do kompromisu, będzie to praca o organach ścigania. Ale jestem dopiero w połowie drogi i ciężko opowiadać, co to będzie i ile będzie ważyło (śmiech).

- Tyle pisania na temat pracy dochodzeniowca...

- Tak, wiem, że każdy mówi, że jego praca jest najważniejsza. Ale naszej pracy nie widać na zewnątrz, dopiero jest widoczna w sądzie, gdzie strony korzystają z naszych efektów.

Osoby, które przychodzą do komendy i mają styczność z nami, widzą dużą ilość akt. Wygląda to dosyć groźnie.

- Czy kolejne stopnie naukowe wpłyną na awans?

- Przyjmę każde wyzwanie, jakie zostanie przede mną postawione. Nic mnie tu nie zaskoczy. Żadne polecenie zmiany obowiązków nie przerazi.

- Jeśli nie mundur to może praca wykładowcy akademickiego? Ukończył Pan przecież także pedagogikę więc wie, jak uczyć.

- Na razie jestem policjantem i nie zamierzam rozstawać się ze służbą, bo lubię to, co robię. Wiem, że dla innych policjantów praca dochodzeniowca jest żmudna, bo to robota w papierach, ale innowacja przestępczości nie pozwala się nudzić. Pozwala natomiast na napisanie nie jednej, a kilku prac naukowych. Pomysłowość i inicjatywa własna przestępców jest zaskakująca i za tym trzeba nadążyć.

- W elbląskiej komendzie jest Pan jedynym doktorantem?

- Na to wygląda (śmiech).

- Jak udaje się godzić pracę, dom z nauką? Wcześniej studiował Pan pedagogikę, teraz prawo i to kolejne szczeble.

- Jeśli pyta Pani o to, czy się wyrabiam to tak (śmiech). Przez te lata, gdy łączyłem służbę, która nie jest tylko od godz. 7 do 15, z nauką, wypracowałem system, który się sprawdza. I najważniejsze – przychylność kolegów i koleżanek. Zamieniamy służbę, dyżury, można się dogadać. Jestem również bardzo wdzięczny za pomoc i wyrozumiałość mojej żonie i całej rodzinie.

- Czy doktorat to już koniec nauki?

- Chęć dalszej nauki jest, ale jak to się potoczy, ciężko powiedzieć.

rozmawiała Agata Janik/ Portel

Naczelnik Sztabu KWP w Olsztynie w gronie najlepszych siatkarzy weteranów Europy Wschodniej!

Drużyna Pyrys-Bud Ostrołęka, w której grał mł. insp. Przemysław Polechoński naczelnik Sztabu Policji KWP w Olsztynie wygrała międzynarodowy turniej siatkarski Kaman Cup 2016 rozgrywany na początku października w Ostrołęce.



W turnieju wzięły udział 33 drużyny z 9 krajów -najlepsi siatkarze-weterani Europy Wschodniej. Wielki sukces odniosła drużyna Pyrys-Bud Ostrołęka, która wygrała rywalizację w kategorii +40 mężczyzn. W zwycięskiej drużynie grał policjant KWP w Olsztynie mł. insp. Przemysław Polechoński Naczelnik Sztabu Policji KWP w Olsztynie.

Patronem medialnym turnieju był serwis eOstroleka.





Braniewscy policjanci rozmawiali z seniorami o ich bezpieczeństwie

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Braniewie, przy udziale zaproszonych gości, przeprowadzili debatę z seniorami, której tematem było bezpieczeństwo osób starszych.

Prelegenci przedstawili zebranim metody działania oszustów, uczyli jak unikać zagrożeń, zwracając szczególną uwagę na rolę odbłasków.

Jednym z głównych zadań Policji jest zapewnienie bezpiecznego i spokojnego życia osobom starszym. Zorganizowane działania mają eliminować zagrożenia, z jakim mogą spotkać się seniorzy. W tym celu funkcjonariusze zorganizowali debatę, by zwrócić uwagę seniorów na wszelkie sytuacje, które w sposób niekorzystny wpływają na ich funkcjonowanie.

Spotkanie odbyło się w Braniewskim Centrum Kultury. Zaproszonych gości powitał Komendant Powiatowy Policji w Braniewie podinsp. Edward Szydłowski.

Podczas dwugodzinnej prelekcji funkcjonariusze przypomnieli seniorom o przepisach ruchu drogowego dotyczących pieszych, rowerzystów i kierowców oraz przestrzegali przed oszustami, którzy różnymi metodami okradają starszych ludzi. Policjanci starali się uświadomić słuchaczom, jakie są najczęściej spotykane zagrożenia oraz jak sobie poradzić w trudnych sytuacjach. Wiele cennych rad udzieliła również Pani Beata Wachek – dyrektor braniewskiej placówki banku. Na pytania z zakresu właściwego poruszania się po drogach odpowiadał funkcjonariusz z Ognia Ruchu Drogowego – st.asp. Jan Boncal.

Seniorzy podzielili się również z policjantami swoimi spostrzeżeniami na temat tych czynników, które negatywnie wpływają na poczucie ich bezpieczeństwa.

st.sierż. Jolanta Sorkowicz

Jak chronić młodzież przed narkotykami? Warsztaty dla rodziców

Elccy policjanci przeprowadzili warsztaty profilaktyczne dla rodziców na temat zagrożeń narkotykowych.

Celem takich działań jest przeciwdziałanie narkomanii i uwrażliwienie rodziców na niepokojące sytuacje związane z uzależnieniami.

Policjanci z Elku w ramach rządowego programu „Razem bezpieczniej im. Władysława Stasiaka” współpracują z miejscowym MOPSem. Wspólnie zorganizowano warsztaty informacyjno-edukacyjne dla rodziców dotyczące przestępczości narkotykowej.



Działaniem objęto zwłaszcza rodziny zagrożone wykluczeniem społecznym. Policjanci przedstawili rodzicom uczestniczącym

w warsztatach zagrożenia wynikające z zażywania środków odurzających.

Podczas spotkania poruszano także tematy związane z odpowiedzialnością karną za przestępstwa narkotykowe oraz przedstawiano przykłady zachowań i sytuacji wychowawczych, które powinny zaniepokoić rodziców.

Celem takich spotkań jest uzmysłowienie rodzicom problemów związanych z substancjami odurzającymi, a także uzyskanie odpowiedniej wiedzy, żeby zapobiec i uniknąć tych problemów.

sierż. Agata Kulikowska de Nałęcz



Bartoszyccy policjanci wraz z innymi osobami podjęli się wyzwania bicia rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo-oddechowej, które zorganizowała Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w związku z obchodami „Europejskiego Dnia Przywracania Czynności Serca”.

Celem akcji jest popularyzowanie udzielania pierwszej pomocy osobie, u której wystąpiło nagłe zatrzymanie krążenia.

Uczestniczyli w biciu rekordu

Już po raz czwarty z inicjatywy Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w związku z obchodami „Europejskiego Dnia Przywracania Czynności Serca” na terenie kraju podjęto próbę bicia rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo-oddechowej przez jak największą ilość osób.

Celem takiego przedsięwzięcia jest popularyzacja wiedzy na temat zasad udzielania pierwszej pomocy osobie, u której wystąpiło nagłe zatrzymanie krążenia.

W ubiegłym roku, w półgodzinnej próbie ustanowienia rekordu, wzięło udział aż 92 049 osób z 980 instytucji. Tegoroczny wynik nie jest jeszcze znany.

Kilka dni temu do jego ustanowienia włączyli się również bartoszyccy policjanci wspólnie z zaprzyjaźnionymi służbami mundurowymi, przedszkolakami, uczniami, nauczycielami oraz władzami powiatu.

Punktualnie o 12.00 na Placu Konstytucji 3-go Maja w Bartoszycach uczestnicy po kolei podchodzili do przygotowanych manekinów i prowadzili resuscytację krążeniowo-oddechową. Obecni na miejscu ratownicy medyczni bacznie czuwali nad tym, aby wdechy i uciski były wykonywane prawidłowo.

Organizatorem bartoszyckiej próby ustanowienia nowego rekordu była Komenda Powiatowa PSP w Bartoszycach oraz stowarzyszenie "mali WIELCY ratownicy".





Olsztyn 18 października 2016 r.

Sz.P.
insp. Mieczysław WÓJCIK
Komendant Miejskiej Policji
Olsztyn

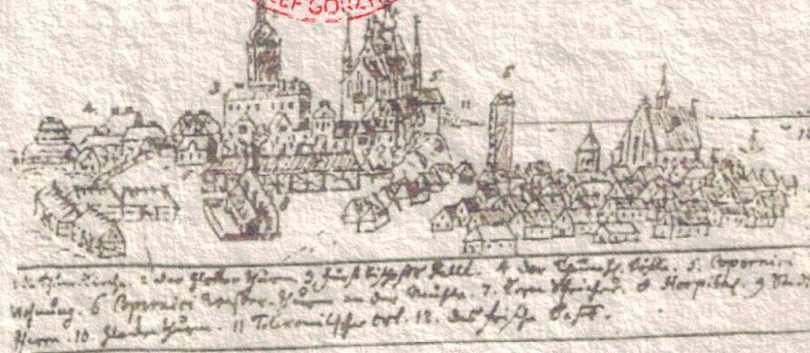
Szanowny Panie Komendancie,
w sobotę 15 października 2016 roku przeżyłem ważne wydarzenie objęcia urzędu Metropolity Warmińskiego.

Chciałbym wyrazić swoją wdzięczność Panu Komendantowi i wszystkim Policjantom, dzięki którym ta uroczystość przebiegła we właściwy sposób. Dziękuję za włożoną pracę i za zaangażowanie.

Za dobro, które otrzymałem od Was życzę Wam błogosławieństwa Bożego w odpowiedzialnej pracy na rzecz drugiego człowieka i w życiu osobistym.



+ Józef Górzyski
Abp Józef GÓRZYŃSKI
Metropolita Warmiński



Miejskie Przedzaskole Nr 1
"BAJKA"
12-100 Szczytne, ul. Pasymaka 21
tel. 89 676 08 60
NIP 745-16-28-504 Regon 511008801

DYREKTOR
MIEJSKIEGO PRZEDSZKOLA NR 1 "SŁOŃCE"
w Szarym
Grażyna Bruliska
Grażyna Bruliska



Olsztyn, dnia ... 11.10.2016



Zespół Szkół Elektronicznych i Telekomunikacyjnych
Bursa Nr 2
Pl. Pamiątki Włodka Pileckiego w Olsztynie
10-244 Olsztyn, ul. Bałtycka 373
tel. 89 527 51 91, 89 527 43 60

WICEDYREKTOR
ds. Bursy
mgr inż. Maria Tomczyńska

SZKOŁA PODSTAWOWA
 w BIALUTACH
 13-240 Ilowo - Osada
 REGON 001156490

W/z DYREKTORA

mgr Iwona Galdys
nadzorca Wydziału nr 1 podziemia art. 7
ust. 7 Ustawy z dn. 07.08.1991r. o systemie
obrotu (Dz.U. z 2016r. z późn. zm.)

Bianchi 15.09.2016



Podziękowanie
dla
Policjantek z
Komendy Powiatowej
Policji w Działdowie
za udzielenie
wskaźówek na temat
Bezpieczeństwa
w drodze do przedszkola
dzieci
z Przedszkola Gminnego
w Narzymiu



Informator

PROJEKT I SKŁAD PUBLIKACJI PT. „INFORMATOR”- BOŻENA PRZYBOROWSKA
TELEFON: 89 - 522 - 54 - 41; e-mail bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl

Wszystkie numery „Informatorów” dostępne są na stronie <http://warminsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/wolnytekst/157,Gazetka-Informator.html>